

TRUMP CHCE WYCOFAĆ WOJSKA Z SYRII. KRYTYKA KONGRESU I IZRAELA

Czołowi amerykańscy ustawodawcy i eksperci ds. międzynarodowych skrytykowali jako błędną decyzję prezydenta Donalda Trumpa, który w środę zapowiedział natychmiastowe wycofanie amerykańskich wojsk z Syrii. W podobnym tonie wypowiadają się izraelscy politycy.

Prezydent Trump, we wpisie na Twitterze, uzasadnił swoją decyzję o natychmiastowym wycofaniu ok. 2 tys. żołnierzy amerykańskich z Syrii "całkowitym zwycięstwem nad Państwem Islamskim". Decyzja prezydenta wywołała krytyczne reakcje w Kongresie, w tym wśród ustawodawców z Partii Republikańskiej, którzy już zażądali specjalnego spotkania w tej sprawie z przedstawicielami Białego Domu.

Wpływowy republikański senator Lindsay Graham, który z reguły wspiera posunięcia Donalda Trumpa w Kongresie, nazwał decyzję prezydenta "zapowiedzią katastrofy", dodając, że "najwięcej na wycofaniu amerykańskich wojsk z Syrii zyskają Państwo Islamskie i Iran".

Czytaj też: [Syria: przełom w natarciu na ostatnią enklawę IS](#)

Republikański przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Ed Royce stwierdził w oświadczeniu, że "choć Państwo Islamskie jest w odwrocie, to nie zostało jeszcze ostatecznie pokonane". Podkreślił, że obecność wojsk amerykańskich w Syrii, choć w ograniczonym zakresie, pozwoli zniszczyć terrorystów i powstrzymać rozmieszczenia w Syrii - "na progu Izraela" - irańskich wojsk i irańskich rakiet. "Nasza obecność ma także kluczowe znaczenie dla utrzymania nacisku w celu doprowadzenia poprzez polityczną transformację do zakończenia wojny domowej w Syrii" - dodał Ed Royce. Przyrównał też następujący sposób tą decyzję do wycofania wojsk amerykańskich z Iraku przez Baracka Obamę:

"Nie powinniśmy powtarzać błędów przeszłości, ale uczyć się na nich"

Ed Royce, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów

Royce, mając na myśli decyzję o wycofaniu z Iraku podjętą przez administrację prezydenta Baracka Obamy w 2011 roku, dodał w swoim oświadczeniu, że poprzednia "administracja pokazała, co się dzieje, kiedy arbitralne decyzje polityczne, a nie sytuacja na miejscu, decydują o polityce wobec regionów objętych wojną".

Czytaj też: [Polska w erze rywalizacji mocarstw \[ANALIZA\]](#)

Jego kolega partyjny, senator Bob Corker, szef senackiej komisji spraw zagranicznych, powiedział że "pod wieloma względami" decyzja Trumpa o wycofaniu sił amerykańskich z Syrii jest gorsza od decyzji Obamy o wycofaniu sił amerykańskich z Iraku i dodał, że "...jeszcze nigdy podczas swoich 12 lat w Senacie, nie został poinformowany tak niespodziewanie, bez wstępnych konsultacji, o tak ważnej decyzji".

Czytaj też: [Irański atak raketowy w Syrii. Cel: sprawcy zamachu w Ahwazie](#)

Inny republikański senator Marco Rubio, konkurent Trumpa do nominacji Partii Republikańskiej w wyborach prezydenckich roku 2016, nazwał decyzję Trumpa "poważną pomyłką" i dodał, że wspomagający siły amerykańskie w północnej Syrii bojownicy kurdyjscy zamiast walczyć z Państwem Islamskim będą się musieli teraz zająć obroną przed zagrożeniem ze strony Turcji.

Czytaj też: [Rosja umacnia się w Syrii. Rozbudowa baz i S-300 dla Asada \[KOMENTARZ\]](#)

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan zapowiedział w poniedziałek, że jest w stanie "w każdym momencie" zaatakować kurdyjskich bojowników walczących po syryjskiej stronie granicy.

Czytaj też: [USA: Turecka akcja zbrojna w północnej Syrii nie do zaakceptowania](#)

Richard Haass prezes prestiżowej Rady Stosunków Międzynarodowych (CFR), cytowany na łamach internetowego wydania dziennika "New York Times", zwrócił uwagę, że decyzja prezydenta Trumpa o wycofaniu sił amerykańskich z Syrii została podjęta pośpiesznie, bez określenia warunków, jakie powinny być spełnione przed jej realizacją. Większość amerykańskich ekspertów ds. międzynarodowych podziela tę opinię, zwracając uwagę, że decyzja Trumpa jest nie tylko zdradą Kurdów, którzy wspierali operacje sił amerykańskich przeciw IS w Syrii, ale także ustępstwem wobec Iranu i Rosji, państw, które po wyjściu dwutysięcznego kontyngentu wojsk amerykańskich z północno-wschodniej Syrii, nasiliły rywalizację w tym kraju i w regionie.

"Trump w jednym wpisie na Twitterze zniszczył politykę Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie"

Victoria Nuland, w komentarzu dla "The Washington Post"

Tak napisała, znana w przeszłości z odważnych wypowiedzi, asystent sekretarza stanu ds. Europy i Eurazji. Zdaniem Nuland, obecnie związanej z jednym z lewicowych think-tanków, wycofanie wojsk amerykańskich z Syrii, "...jest wspaniałym prezentem noworocznym jaki Trump sprawił syryjskiemu prezydentowi Baszarowi el-Asadowi, Państwu Islamskiemu, władzom na Kremlu i w Teheranie".

Czytaj też: [Al-Kaim: klucz do granicy z Syrią i szlaku z Iranu nad Morze Śródziemne](#)

[\[KORESPONDENCJA Z IRAKU\]](#)

Nie mniej krytyczne głosy słyhać z Izraela. Zdaniem liderki lewicowej Unii Syjonistycznej Cippi Liwni deklaracja Trumpa mówiąca, że Państwo Islamskie (IS) jest jedynym powodem obecności militarnej USA w Syrii, pokazuje "niebezpieczne lekceważenie rosnącej obecności Iranu". Liwni dodała, że jest to "porażka polityczno-obronna" rządu Netanjahu.

Czytaj też: [Iran nie przerwie programu raketowego](#)

Z kolei Jair Lapid, lider partii Jesz Atid, uznał wycofanie USA za porażkę polityki zagranicznej Izraela, która pozwoli na zwiększenie przez Iran swojej obecności w Syrii. Zdaniem Lapida zmniejsza to również zdolności przetargowe Izraela w stosunku do Rosji.

"USA zostawiły Izrael na łaskę Rosji i Iranu".

Meraw Michaeli, deputowany Unii Syjonistycznej

Michaeli określił też wycofanie sił amerykańskich z Syrii jako "jedną z najważniejszych porażek" Netanjahu.